

ZAGADNIENIE ZACHODNIEJ GRANICY POLSKI

„... do ostatnich dni pojęcie rzecznej granicy zlewa się błędnie z pojęciem granicy naturalnej. Tak sądząc przeoczamy widocznie nasuwające się przeciwieństwo, że czynnik, który zaludnienie zagęszcza, a ludy łączy, ma ludy i państwa rozdzielać... ma je rozdzielać naturalnie!“

(E.Romer: Rola rzek w historii i geografii narodów)

I.

Opinia publiczna, a nawet opinia naukowa tak zostały zasugerowane linią Nisy—Odry, jako pożądaną przez nas linią graniczną między Polską a Niemcami, że w dyskusji zupełnie nie brano pod uwagę ani właściwości wymaganych od granicy, ani roli geograficzno-gospodarczej i geograficzno-politycznej rzek, ani też cech obu tych elementów nie skonfrontowano. Jedyne bodaj głos, wysuwający żądanie przesunięcia granicy poza Odrę, to praca zbiorowa, opublikowana w „Przeglądzie Zachodnim“, do której artykuł niniejszy w znacznej mierze nawiązuje.¹⁾

Tymczasem w geografii politycznej sprawa została niemal już rozstrzygnięta, w sposób jednoznaczny, na niekorzyść rzek jako linii granicznych. Już Ratzel²⁾ w swym podstawowym dla geografii politycznej dziele zakwestionował rolę rzek jako linii granicznych. Niedługo potem Romer³⁾ w sposób znacznie dobitniejszy podkreśla i twierdzenie swe obszernie motywuje, że rzeki są czynnikiem łączącym a nie dzielącym (por. *motto*). Rzekom przypisuje Romer rolę głównych arterii życiowych, skupiających osadnictwo. Im większa rzeka, tym większą posiada siłę atrakcyjną. Zwyczajnie więc rzeki są liniami, wzdłuż których najgęściej grupuje się ludność, najbujniej rozwija się życie gospodarcze. Związki osiadłych społeczeństw, a w dalszym ciągu za-

¹⁾ O lewy brzeg środkowej i dolnej Odry. Opracowanie zbiorowe pióra M. Kielczewskiej, L. Glucka i Z. Kaczmarczyka, pod red. Z. Wojciechowskiego. Przegląd Zach. I, str. 61—87. I odtwórka: O lewy brzeg Odry. Poznań 1946. Str. 36.

²⁾ Ratzel Friedrich: Politische Geographie. Stuttgart 1897.

³⁾ Romer Eugeniusz: Rola rzek w historii i geografii narodów. Odb. z Przewodnika Nauk. i Liter. XXIX. Lwów 1901, str. I i dalsze.

wiązki terytoriów państwowych powstawały nad rzekami, zwykle głównymi. Z szeregu przykładów historycznych, przez Romera cytowanych, uwidocznia się to znaczenie rzek w sposób bezsporny, podobnie też jaskrawo występuje w świetle tych przykładów fakt niestałości i przejściowości granic rzecznych. Nad dopływami pierwszo- drugo- i trzeciorzędowymi powstają mniejsze ośrodki życia, ciężące w sposób naturalny w dół arterii wodnych, ku rzece głównej. W ten sposób z całego dorzecza zbiera dolina rzeki głównej wszystkie nurty życiowe, tworząc w ten sposób główną oś życiową społeczności, zamieszkującej dane dorzecze. W górę dopływów rozbiegają się od niej kierunki ekspansji, dochodząc w sposób naturalny do działów wodnych, gdzie napotykają na wpływy z przeciwnego kierunku biegnące — od sąsiedniej rzeki głównej, stanowiącej oś życiową sąsiedniego terenu (dorzecza).

Rzeka więc nie dzieli obszarów, rozciągających się po obu jej stronach, a stanowiących prawe i lewe skrzydło jej dorzecza, lecz przeciwnie, bardzo silnie je łączy w całości, nurty bowiem życiowe, spływające w dół lewo- i prawobrzeżnych dopływów, na tej osi się spotykają, tu następuje wymiana gospodarcza, kulturalna itp. na linii ogniskującej życie całego obszaru. Natomiast elementem dzielącym są działy wodne. Im są wyraźniejsze, im ostrzej zaznaczają się na powierzchni ziemi, na przykład w formie grzbietów górskich, w tym wyższym stopniu stanowią granicę naturalną. W tym świetle staje się jasnym, że im większa jest rzeka, z im większego dorzecza zbiera wody, tym większe jej znaczenie komunikacyjne, dla tym większego terytorium staje się osią życiową, a zatem, tym mniej nadaje się na przeprowadzenie wzdłuż niej granicy. Oczywiście — w miarę rozwoju dziejów i postępu techniki życia — stosunki te się modyfikują. Działy wodne, zwłaszcza płaskie, ulegają przekroczeniu, silne i wielkie elementy etniczne opanowują kilka dorzeczy, a wraz z nimi i kilka ich osi — głównych rzek. Wówczas rzeki mniejsze poprzestają na roli drugorzędnych, prowincjonalnych, regionalnych ognisk życiowych, a największe z nich ogniskują całości życiowe danego terytorium etnicznego, gospodarczego czy państwowego. To nie zmienia faktu, że rzeki są elementem łączącym, dzielącym zaś: działy wodne. Przeprowadzenie więc granicy politycznej wzdłuż rzeki pociągnąć za sobą musi te konsekwencje, że oba skrzydła jej dorzecza wchodzące w skład dwu sąsiednich państw ciężać będą w sposób naturalny ku granicy, a więc w stosunku

do terytoriów państwowych — odśrodkowo, co jest zjawiskiem dla obu sąsiadujących organizmów państwowych na wskroś ujemnym.

Pojęcie granicy łączy się z pojęciem pasa życiowo martwego, strefy, na której kończą się i zamierają zasięgi życiowe państw sąsiednich. Wtłoczenie więc rzeki, i to głównej, w ramy martwej strefy granicznej oznacza rezygnację, przynajmniej w wysokim stopniu, z jej naturalnych walorów komunikacyjnych, gospodarczych itp. Kwestie żeglugi, regulacji i inne wymagają tu dopiero międzynarodowych umów, do których dochodzi lub nie dochodzi, zależnie od stosunków, łączących obu sąsiadów.

Wreszcie wysuwa się zadanie granicy jako linii obronnej. Mionona wojna dowodnie wykazała, jak nikłe znaczenie obronne posiadają rzeki. Jeśli Dunaj, druga co do wielkości rzeka w Europie, nie stanowił zapory dla armii sowieckiej, a Dniepr, trzecia w Europie — ani dla niemieckiej, ani dla sowieckiej, to okazuje się, że rzeki jako linie obronne przy obecnej technice wojennej nie odgrywają roli.

Bardzo ważnym, a dla naszego zagadnienia szczególnie doniosłym jest fakt stwierdzony przez Romera, że „... oba brzegi rzeki mają z reguły jednakową ludność, nie stanowią więc rzeki granicy etnograficznej...”⁴⁾. Wobec obecnej tendencji do likwidowania obszarów narodowościowo-mieszanych, a stwarzania na to miejsce linijnych granic etnograficznych, podkreślenie tego faktu, natury już przyrodniczej, stanowi ostrzeżenie, by tych granic etnograficznych nie planowano wzdłuż rzek. Trudno zaiste rokować trwałość planom urzeczywistnianym na przekór prawom, tkwiącym w obliczu ziemi.

Zagadnienie rzeki jako granicy porusza jeszcze Romer w późniejszych publikacjach, konkludując, że „... jeśli granica jest wynikiem życia, to chyba tylko przemijająco, lecz jako objaw rozkładu, bieży doliną rzek głównych...”⁵⁾.

Obca literatura geograficzno-polityczna zajmuje w sprawie rzek jako granic identyczne stanowisko. W literaturze angielskiej Curzon stwierdza, że „...lekcje historii uczą nas, że rzeki raczej łączą, niż dzielą...”⁶⁾. Wśród geografów francuskich Vallaux

⁴⁾ Op. cit. str. 2.

⁵⁾ Romer Eugeniusz: *Polska. Ziemia i państwo*. Kraków 1917. Wcześniej wydane po francusku: *La Pologne, le sol et l'état*. Lausanne 1915.

⁶⁾ Curzon, Lord: *On frontiers. A study in political geography*. Oxford 1908, str. 20.

uważa, że rzeki mogły stanowić linie dzielące chyba w czasach przedhistorycznych i barbarzyńskich, gdy ludzie uciekali od rzek, kryjąc się na wyniosłościach. Lecz i wówczas rzeki były wprawdzie barierami, ale nie granicami.⁷⁾ Ancel odmawia roli granicznej nawet dolinie Renu, o którym powiada, że jako granica istnieje tylko w atlasach. Jednakowa kultura nadreńska kwitnie na obu brzegach, że już pominiemy znaczenie Renu jako pierwszorzędnej drogi, łączącej górną część dorzecza z dolną.⁸⁾ Nauka niemiecka, od Ratzla począwszy, jednomyślnie niemal zgadza się co do zdyskwalifikowania rzek jako elementów granicy politycznej.⁹⁾

II.

Role Odry jako arterii życiowej nie trudno zilustrować szeregiem faktów. I. Mimo że w życiu gospodarczym Niemiec Odra posiadała znaczenie mniejsze niż Ren lub Łaba, stanowiła ona atrakcję dla ludności, wyraźnie wzdłuż Odry zagęszczoną. Jeśli w 1935 roku średnia gęstość zaludnienia okręgów rejencyjnych nad Odrą wynosiła 92 mieszkańców na kilometr kwadratowy, to gęstość zaludnienia powiatów, dotyczących Odry, wyrastała do ponad 113 mieszkańców na km², przy średniej gęstości zaludnienia pozostałych powiatów, wchodzących w skład tych rejencji, wynoszącej 85 mieszkańców na km².¹⁰⁾ Tak więc w obrębie okręgów rejencyjnych nadodrzańskich powiaty nadodrzańskie posiadały na kilometr kwadratowy średnio 18 mieszkańców więcej niż powiaty dalsze. To skupienie ludności nad Odrą wyraża się jeszcze w innym fakcie, mianowicie: Odra skupia nad sobą na długości nieco ponad 700 km 18 miast, liczących ponad 10 tys. mieszkańców, o łącznej sumie ludności — według stanu z 1935 roku — 1.300.000. II. Linia Odry jest miejscem geograficznym 15 węzłów kolejowych. Wybiega z nich 58 linii kolejowych. Nad biegiem Odry istnieje 35 węzłów dróg bitych, z których wybiega 145 dróg bitych. Wszystkie te węzły zostaną rozcięte po przeprowadzeniu Odrą granicy i stracą na znaczeniu. III. Odra jest jedyną drogą naturalną wodną, łączącą okręg przemysłowy śląski z Bałtykiem. W roku 1930 transport towarów wodą w dorzeczu Odry wyrażał się cyfrą 1.991 mil. ton na km. Obroty towarowe portu w Koźlu

⁷⁾ Vallaux Camille: *Le sol et l'état*. Paris 1911, str. 365.

⁸⁾ Ancel Jacques: *Géographie des frontières*. Paris 1938, str. 85 i dalsze.

⁹⁾ Ratzel: *op. cit.* Maull: *Politische Grenzen* i liczna literatura geopolityczna.

¹⁰⁾ Amtliches Gemeindeverzeichnis f. d. Deutsche Reich, Teil I: Altreich und Land Oesterreich. IV Aufl. Berlin 1939.

wyniosły w tymże roku 1.666 tys. ton a Szczecina i Świnoujścia — 2.231 tys. ton¹¹⁾). By dać wyobrażenie, co owe blisko 2 miliardy tonokm oznaczają, wystarczy powiedzieć, że stanowiły one przeszło 28 procent obrotów towarowych P. K. P. za 8 miesięcy 1945 r. (luty—wrzesień), wynoszących 7.085 mil. tonokm netto¹²⁾).

Jakież perspektywy otwierają się przed Odrą, jako drogą wodną, w związku z oddaniem jej w służbę okręgu przemysłowego górno-śląskiego! Jakaż stratę stanowiłoby już nie dla gospodarki polskiej, ale dla gospodarki europejskiej wtłoczenie owej tętniącej życiem arterii w martwą strefę przygraniczną.

O sprawie przynależności całego dorzecza Odry decyduje jego struktura. Jest ono wybitnie asymetryczne, odznacza się bowiem ogromną przewagą powierzchniową skrzydła prawego (wschodniego) nad skrzydłem lewym (zachodnim). Mianowicie z ogólnej powierzchni dorzecza Odry, wynoszącego około 119 tysięcy km², 83 i pół tys. km² przypada na skrzydło prawe, a tylko nieco ponad 35 tys. km² na lewe skrzydło. Jeśli zaś do powierzchni skrzydła prawego dorzecza Odry dodamy górną część skrzydła lewego (powyżej ujścia Nisy Łuż.) obejmującą 31 tys. km², w takim razie linia: Nisa Łużycka—Odra podzieli nam dorzecze Odry na dwie wybitnie nierówne części: wschodnią, wynoszącą 83.5 plus 31 tys. km² — razem 114.5 tys. km² i zachodnią, o powierzchni nieco ponad 4 tys. km² ¹³⁾.

Włączenie owych 4 tysięcy kilometrów kwadratowych w granice Polski załatwia problem utrzymania całości dorzecza Odry, pełnego wyzyskania Odry, jako arterii wodnej i życiowej, pozwala przeprowadzić granice w sposób, dyktowany naturalnymi warunkami, wyrytymi w fizjonomii powierzchni ziemi.

RAJMUND BUŁAWSKI

RADA NAUKOWA DLA ZAGADNIEN ZIEM ODZYSKANYCH

Podczas rozmów, które toczyły się w maju r. ub. na temat utworzenia Biura Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych, Wiceminister Administracji Publicznej Władysław Wolski wyraził życzenie, aby

¹¹⁾ Statistisches Jhrb. f. d. Deutsche Reich, 1933.

¹²⁾ Wiadomości Statystyczne G. U. S. Zeszyt 3, 1945.

¹³⁾ Sawicki Ludomir: Hydrografia ziem polskich. Encykl. Polska P. A. U. Tom I.